

Wydawnictwo bezpłatne

Październik 2017



RYBNIK



48. Rybnickie Dni Literatury

magazyn festiwalowy

11-23 października
2017

SPOTKANIA AUTORSKIE

WYSTAWY MALARSKIE

SPEKTAKLE

TEATR WITKACEGO Z ZAKOPANEGO

KONCERT ZESPOŁU ŚWIETLIKI

GÓRNOŚLĄSKA NAGRODA LITERACKA
JULIUSZ

HONOROWA ŻŁOTA LAMPKA GÓRNICZA

Program 48. RYBNICKICH DNI LITERATURY

pod Honorowym Patronatem Prezydenta Miasta Rybnika

11 – 23 października 2017

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Rybniku

11.10
środa
g. 17.00

Otwarcie wystawy malarstwa Piotra Pilawy
„O podwórku serca... w świecie Piotra Pilawy” - wykład Jacka Kurka

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Rybniku

18.10
środa
g. 17.00

Spotkanie autorskie z Filipem Springerem,
moderator Adrian Chorębała

Galeria Sztuki Teatru Ziemi Rybnickiej

13.10
piątek
g. 18.00

Wernisaż Wystawy Malarstwa Ryszarda Kalamarza, oprawa muzyczna:
Kosma Kalamarz - gitara basowa, **Dominik Kalamarz MISLAW** - instr. elektroniczne

Sala widowiskowa Teatru Ziemi Rybnickiej

18.10
środa
g. 19.00

Koncert Zespołu „Świetliki”

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Rybniku

14.10
sobota
g. 17.00

Spotkanie z autorami książek nominowanych do Górnośląskiej Nagrody Literackiej „JULIUSZ”, moderator Monika Glosowicz

Punkt Informacji Miejskiej Halo! Rybnik

19.10
czwartek
g. 17.00

Spotkanie autorskie z Alojzym Lyską,
moderator Zbigniew Kadłubek

Sala widowiskowa Teatru Ziemi Rybnickiej

15.10
niedziela
g. 17.00

Oficjalna Inauguracja 48. Rybnickich Dni Literatury 2017 i Gala Górnośląskiej Nagrody Literackiej „JULIUSZ” - prowadzenie **Mirosław Neinert**
Widowisko artystyczno – literackie
„**NieDoSłownie**” – Awangarda wczoraj i dziś, w wykonaniu rybnickich grup artystycznych i znanych rybniczian, w reż. Izy Karwot.
Teatr „RONGO”, Studio Tańca VIVERO, Teatr „GUZICZEK”, Teatr „TARA-BUM”

Sala widowiskowa Teatru Ziemi Rybnickiej

19.10
czwartek
g. 19.00

Echa Podziemia Kontrkultury – komentarz do rzeczywistości **Mariana Lecha Bednarka**.
W programie: spektakl „Kolejka Zusowska – Sen Autora”, wiersze, esejo-felietony, poezja wizualna – rysunki

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Rybniku

16.10
poniedziałek
g. 17.00

Spotkanie z laureatem Górnośląskiej Nagrody Literackiej „JULIUSZ”, moderator Monika Glosowicz

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Rybniku

20.10
piątek
g. 17.00

Spotkanie autorskie z Dorotą Masłowską, moderator Ewa Niewiadomska

Sala widowiskowa Teatru Ziemi Rybnickiej

16.10
poniedziałek
g. 19.00

„**Maudie**”, reż. Aisling Walsh,
prod.: Irlandia, Kanada (2016)
Dyskusyjny Klub Filmowy

Punkt Informacji Miejskiej Halo! Rybnik

20.10
piątek
g. 19.00

Spotkanie poetyckie „Gość + Ktoś” –
– **Lesław Nowara, Leszek Sobeczko,**
moderator Ewa Witke

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Rybniku

17.10
wtorek
g. 17.00

Spotkanie autorskie z Małgorzatą Czyńską, moderator Anna Piontek

Sala widowiskowa Teatru Ziemi Rybnickiej

21.10
sobota
g. 17.30
g. 21.30

Stanisław Ignacy Witkiewicz
„**Metafizyka dwugłowego cielęcia**”
spektakl teatralny w wykonaniu
Teatru im. Witkacego z Zakopanego

Sala widowiskowa Teatru Ziemi Rybnickiej

17.10
wtorek
g. 18.00

Koncert symfoniczny
„**Brahms, Kilar, Górecki**” w ramach
V Festiwalu „U źródeł sławy” im. H. M. Góreckiego. Wystąpi Filharmonia Rybnicka pod dyr. Mirosława Jacka Błaszczyka.
Wręczenie Honorowej Złotej Lampki Górniczej

Sala widowiskowa Teatru Ziemi Rybnickiej

23.10
poniedziałek
g. 10.00

„**W krainie słów**” – spektakl dla dzieci i młodzieży w wykonaniu Dziecięcego Teatru Guziczek TZR, prelekcja **Michała Rusinka** o wadze słowa

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Rybniku

23.10
poniedziałek
g. 17.00

Spotkanie autorskie z Michałem Rusinkiem, moderator Danuta Daszczyk

Szanowni Państwo!

Tegoroczne Rybnickie Dni Literatury niosą ze sobą cały szereg wydarzeń literackich, scenicznych, muzycznych, czy wizualnych. Przez dziesięć dni będziemy spotykać się z tym, co w kulturze najnowsze. Będzie również coś z klasyki - część wydarzeń wpisuje się w obchody 100-lecia polskiej awangardy.

Przed nami drugi finał konkursu Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz”, podczas którego nagradzane są książki wydane w ostatnim roku. Zobaczymy dramat Stanisława Ignacego Witkiewicza „Metafizyka Dwugłowego Cielęcia” w wykonaniu świętego Teatru Witkacego z Zakopanego. Staniemy oko w oko z twórczością artystyczną Mariana Lecha Bednarka, rybniczana czerpiącego z dorobku twórczego ruchów awangardowych.



CHODZĄ SŁUCHY - wspomina Piotr Gabriel Skorupa

Nie będę opisywał, czym były i są Rybnickie Dni Literatury dla plenu tytułu mieszkańców Rybnika. Pisano o tym niejednokrotnie - pięknie i szczegółowo.

Ja chciałbym skupić się na latach, kiedy to w ramach RDL wydawaliśmy gazetę „Chodzą Słuchy”.

Był rok 1986. Grupa młodych zapaleńców postanowiła zapisać, utrwalić, wszystko, co działo się w tych szczególnych dniach na deskach rybnickiego teatru i w innych placówkach oświatowo-kulturalnych.

Pamiętam, że siedzieliśmy przy stole - niekoniecznie pustym - i dyskutowaliśmy nad kształtem naszej gazety oraz jej tytułem, który w końcu wypłynął ze spontanicznej wypowiedzi Krysi Piaseckiej - dyrektora artystycznego TZR. I zostało - „Chodzą słuchy”. Tak to się zaczęło i trwało do 1989 roku.

Redagowaniem zajęli się między innymi: Danuta Świerczek, Katarzyna Nowak, Ewa Witek, Wanda Światała, Jerzy Srebrny, Ireneusz Tatarczuk, Piotr Bukartyk, a ja zostałem dumnym redaktorem odpowiedzialnym naszej gazety festiwalowej.

Ciekawe to były czasy. Pismo makietowaliśmy przy pomocy maszyny do pisania marki Łucznik, nożyczek i kleju biurowego. Po zredagowaniu, trzeba wydrukować. I tutaj pomagał nam poligraf zaprzyjaźnionej fabryki - Romek Hoła, który niejednokrotnie jeszcze ciepły, gotowy nakład podawał przez fabryczny parkan.

W trakcie tych czterech lat zdarzało się, że ktoś próbował narzucać nam inne reguły gazety. Ale byliśmy uparci i nieprzejednani. Zawsze przedstawialiśmy twórców w naszym, i tylko naszym świetle. A było o kim pisać. Z całej plejady wymienię tylko takich ludzi jak: Czesław Niemen, Józef Musioł, Wiesław Myśliwski, Tadeusz Śliwiak, Julian Kawalec, Stanisław Horak, Tadeusz Kijonka, Andrzej Brycht, Wojciech Siemion, Leszek Długosz, Ryszarda Hanin, Jan Koprowski, Artur Sandauer, Andrzej Krzysztof Torbus czy Tadeusz Drozda, który tak nas polubił, że zostawił autograf: „Dla gazety Chodzą Słuchy, mój autograf dla otuchy”.

Każdego roku w okresie trwania RDL wychodziły cztery numery gazety. Znaleźć w nich można było nie tylko repertuar dnia, wywiady z twórcami i artystami, ale i wiele ciekawostek, np. rubryka „Jeść musi każdy”, zawierająca między innymi menu restauracji Teatralna, czy rubryka „Życie ½ literackie” - anegdota, dowcipy, fraszki.

Dla miłośników muzyki przygotowaliśmy koncert zespołu Świetliki z Marcinem Świetlickim, charyzmatycznym wokalistą i poetą. Polecamy także szereg spotkań autorskich z udziałem znakomitych polskich literatów, także tych nominowanych do Górnośląskiej Nagrody Literackiej.



Mam nadzieję, że nowe wydawnictwo festiwalowe, które trzymają Państwo w ręce, wypełni przestrzeń informacyjną dotyczącą 48. Rybnickich Dni Literatury oraz przybliży ideę samego wydarzenia, zachęcając Państwa do udziału w tej imprezie. Naprawdę warto!

Michał Wojacek - dyrektor Teatru Ziemi Rybnickiej

Rokrocznie zamieszczaliśmy nazwiska laureatów konkursu literackiego oraz sylwetkę i dorobek laureata Honorowej Złotej Lampki Górnicej.

Ale w naszej gazecie było miejsce nie tylko dla znanych i docenianych już twórców. W poszczególnych numerach przedstawialiśmy młodych, początkujących autorów, a w ostatnim, zamykającym dany rok numerze, zostawialiśmy trochę wolnego miejsca i... lansowaliśmy siebie.

Nie zawsze wszystko szło gładko i sprawnie. Nie obyło się bez błędów i, większych lub mniejszych, „wpadek”. Największą była niezaprzeczalnie ta, gdy w opublikowanym wywiadzie przeprowadzonym z panem prof. Arturem Sandauerem zamiast użytego przez niego nazwiska Wiesława Myśliwskiego pojawił się Aleksander Minkowski. Oj, działo się wtedy...

Ale nie myli się tylko ten, kto nic nie robi. A my wkładaliśmy w tę gazetę całą naszą duszę, serce i nieprzespane noce.

Był to okres, kiedy o Internecie nikt nie śnił, więc nasze wydawnictwo było, mam nadzieję, że nie tylko dla nas, dość istotne. Wiele zawartych tam wtedy treści, ciekawostek, faktów i uchwyconych w danej chwili myśli przetrwało na jej łamach do dzisiaj, a ja mam skrzętnie zachowane wszystkie numery naszej gazety.

Piotr Gabriel Skorupa



Rybnik 01.10.1989r. Nr 0 (13)

Górnośląska Nagroda Literacka JULIUSZ

W pierwszej edycji Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz” nominowano trzy spośród przeszło stu nadesłanych propozycji. Oprócz ostatecznie nagrodzonej książki Małgorzaty Czyńskiej „Kobro. Skok w przestrzeń”, były to eksperymentalna „Historia kina polskiego” Darka Foksa i „O pochodzeniu łajdaków”, znakomity debiut Tomasza Wiśniewskiego.

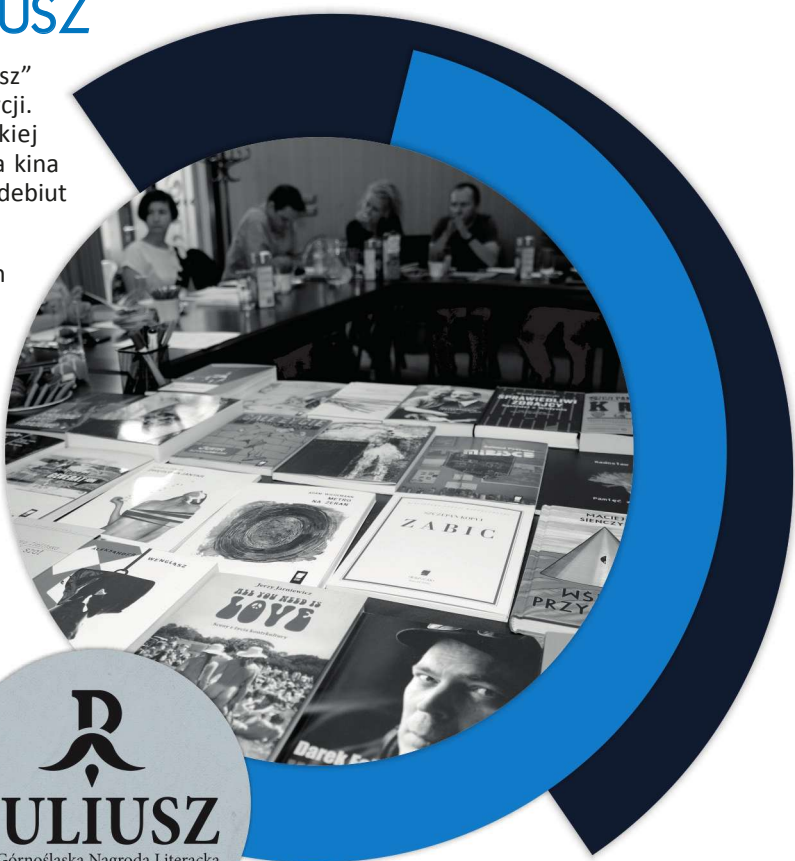
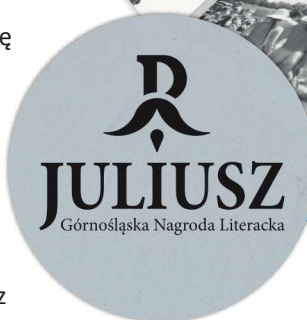
O tym, jakie książki znajdą się w finale „Juliusza”, decyduje organ doradczy Nagrody, zwany Kapitułą. W jej skład wchodzi ośmiu członków powołanych przez Prezydenta Miasta Rybnika, Piotra Kuczerę. Są to przedstawiciele różnych dziedzin, z ważnych ośrodków akademickich. Wszechstronna grupa naukowców znakomicie się uzupełnia. Podczas obrad członkowie Kapituły referują swój punkt widzenia, pozostając stale w łączności z ideą, która przyświeca Nagrodzie.

Nagrodę przyznaje Prezydent Miasta Rybnika książce należącej do ubiegłorocznej produkcji literackiej, która stanowi najważniejszą propozycję głosu mniejszościowego wśród nadesłanych publikacji.

Juliusz Roger, którego imię nosi Nagroda, zachwyił się Śląskiem i jego mieszkańcami, ujęła go dusza tego miejsca, której ślady zbierał i spisywał, wydając poświęcone jej „Pieśni ludu polskiego w Górnym Szląsku”. Uznawał głos ludności Górnego Śląska za ważny i wart odnotowania, tworząc pierwsze dzieło dotyczące tej ziemi, które nosi znamiona naukowego podejścia.

Górnośląska Nagroda Literacka „Juliusz” powstała, by wyróżniać głosy mało słyszalne, zanotowane przez artystów pozostających poza głównym nurtem literackiego świata. Nobilitując to, co przychodzi z mniejszości, a więc spoza utartych szlaków, górnośląski „Juliusz” wywdzięcza się za szacunek okazany niegdyś śląskiej ziemi przez niemieckiego lekarza.

Ideą nagrody jest rozszerzenie pojęcia mniejszości: niekoniecznie chodzi o głosy etniczne, przypisane do swego miejsca. Ubiegłoroczna zwycięska książka to opowieść o kobiecie w świecie zawłaszczonym przez mężczyzn nieomal bez reszty. Dramatem życiorysu artystki było wówczas ciągłe marginalizowanie. Odkrywczym ideom głoszonym przez Katarzynę Kobro nie poświęcano „prawdziwej” uwagi, zarezerwowanej wyłącznie dla męskich twórców. Małgorzata Czyńska ujęła Kapitułę przywróceniem głosu swojej bohaterce, naukowym, a więc nareszcie poważnym, potraktowaniem spuścizny okrojonej zębem historii, skrupulatnie złożonym z fragmentów portretem kobiety, której twarz dziś z pewnością znalazłbyśmy z pierwszych stron gazet. Mniejszość przemówiła z głębin czasu, nie miejsca.



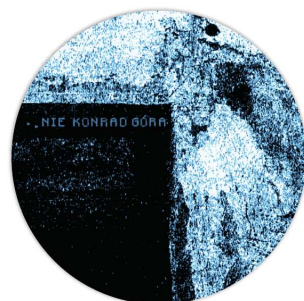
W tym roku książek nominowanych do nagrody jest aż pięć. Są to zarówno propozycje prozatorskie, jak i poetyckie. Do finału „Juliusza” w 2017 roku weszły tomiki „Nie” Konrada Góry, poświęcony pamięci 1137 ofiar katastrofy budowlanej w Bangladeszu i „Co jest nie tak z tymi ludźmi?” Adama Kaczanowskiego, pytający o kondycję ludzką wobec współczesnego świata. Trzy pozostałe książki finałowe reprezentują rozmaite nurty prozatorskie: „Glamour, kobiecość, widowisko. Aktorka jako obiekt pożądania” Agaty Łukszy jest monografią naukową poświęconą rolowi kobiecego ciała, „Między Placem Bohaterów a Rechnitz” Moniki Muskały ma charakter kolażu wypowiedzi, dotyczących rozliczeń politycznych, zaś „Jak Niobe... opowieść górnośląska” Alojzego Łyski to spisana gwarą historia strasznych losów Śląska.

Z autorami nominowanych publikacji spotkać się będzie można w siedzibie Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rybniku już 14 października o godzinie 17:00. Poniżej sylwetki laureatów i ich książki.

Konrad Góra

– poeta eksperymentujący ze składnią i frazeologią, piszący z zaangażowaniem społecznym, działacz wrocławskiego oddziału akcji „Jedzenie Zamiast Bomb”, praktykujący anarchista.

NIE – 1137 x 2 wersów, przez które brnie się z trudnością, fascynacją i irytacją, by w końcu dowiedzieć się, że poświęcono je 1137 ofiarom katastrofy budowlanej Rana Plaza w Szabharze. Ta katastrofa powinna nas obchodzić - w końcu co bliższe ciału, niż koszula. Zginęły tam dłonie produkujące nasze t-shirty.



Adam Kaczanowski

– poeta i performer, za pomocą ironii podkreślający surrealistyczność otoczenia. W swoich utworach łączy zaangażowanie społeczne z namysłem nad wartościami języka. Jego dzieła upominają nas (ludzi) lub upominają się o nas (ludzi).

CO JEST NIE TAK Z TYMI LUDŹMI? – zapis performansu Adama Kaczanowskiego to rodzaj oskarżenia rzuconego nam (ludziom). Poeta unaocznia hipokryzję bycia razem w społeczeństwie i nie dając odpowiedzi na postawione w tytule pytanie – wskazuje na przemyślenie języka.

Alojzy Lysko

– pisarz, publicysta i znawca historii Górnego Śląska, praktykujący w swoim pisaniu żywą śląską mowę. Z powodzeniem łączy niełatwe górnośląskie fakty z melodyką opowieści, trafiając w czułe punkty rodzinnych przemilczeń.

JAK NIOBE. OPOWIEŚĆ GÓRNOŚLĄSKA – zapis przeżyć Hanki, pochodzącej z Pszczyny ślązaczki, która zmagą się z trudną XX-wieczną historią i ciężarem losu mieszkańców Górnego Śląska. Żywiołem opowieści jest śląska godka, której melodii nie można zafałszować – ani przemilczeć.



Agata Łuksza

– kulturoznawczyni w Instytucie Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Badaczka kultury popularnej oraz teatralnej, skupia się przede wszystkim na tematyce płci, ciała i seksualności. Członkini Polskiego Towarzystwa Badań Teatralnych i Polskiego Towarzystwa Genderowego.

GLAMOUR, KOBIECOŚĆ, WIDOWISKO. AKTORKA JAKO OBIEKT POŻĄDANIA

– monografia skupia się na sposobach ekspozycji kobiecego ciała w widowiskach i wydobywa ich opresyjny charakter, w którym kobietę zmieniono w seksualny obiekt przyciągający głodne spojrzenie widza.

Monika Muskała

– dramatopisarka oraz tłumaczka dramaturgii niemieckojęzycznej. Skupia się na mowie, która ukazuje codzienność jako pokład upchniętej i wypartej pamięci. W jej dziełach język samodzielnie obnaża nierozliczoną przeszłość i zamierzchnie traumy, które domagają się głosu.

MIEDZY PLACEM BOHATERÓW A RECHNITZ. AUSTRIACKIE ROZLICZENIA

– rozmowy z artystami austriackimi o sposobach odkłamywania historii i odgrzebywania głębokich traum historycznych i społecznych, związanych z czynnym udziałem w II wojnie światowej.



Otwarcie 48. Rybnickich Dni Literatury

NieDoSłownie

WIDOWISKO ARTYSTYCZNO-LITERACKIE

Mrozek, Witkacy, Schulz, Różewicz, Krasicki (i inni) w interpretacji scenicznej dziennikarzy (m.in. Adrian Karpeta i Arkadiusz Żabka), sportowców (m.in. Kacper Woryna), polityków i społeczników (m.in. Prezydent Piotr Kuczera, Zastępca Prezydenta Piotr Masłowski, radny Franciszek Kurpanik, radna Ewa Ryska), artystów mikrofonu, pędzla i pióra (m.in. Tomasz „Grubson” Iwanca, Łukasz „Kaczor” Kaczmarczyk, Maria Malczewska, prof. Zbigniew Kadłubek), biznesmenów (m.in. Jan Grzonka, Tomasz Kieczka), tancerzy (Studio Tańca Vivero) i aktorów (Teatry Rondo, Guziczek, Tara-Bum). Właśnie tak otworzymy Rybnickie Dni Literatury w tym roku. I... całkiem poważnie: to trzeba zobaczyć.

Teatr zawsze sięgał po słowo, a ono najlepiej realizowało się w mowie, w głosie, który je ożywia, nadając mu osobliwe brzmienie i konkretną opowieść, odbywającą się obok tekstu. Taki właśnie kontekst nadadzą znanym i nieznanym utworom poetyckim postaci ważne w naszym najbliższym, miejskim świecie.

Cykl etiud spajać będą aktorzy, tancerze i akrobaci a cały spektakl poprzedzi akcja happeningowa w mieście. Wypatrujcie słów nie bez znaczenia – wyrosną nieposiane, żeby niepokoić, kusić, zapraszać myśli na spacer.

Uroczyste rozpoczęcie kolejnych Rybnickich Dni Literatury to także kres niepewności w sprawie tegorocznego laureata Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz”. Statuetkę i 40 000 PLN odbierze autor lub autorka książki wydanej w 2016 roku, która najlepiej realizuje idee mniejszościowe, tak ważne w historii Górnego Śląska.

Oficjalne otwarcie 48. Rybnickich Dni Literatury odbędzie się 15 października o godzinie 17:00 w Teatrze Ziemi Rybnickiej.



Spotkanie z MAŁGORZATĄ CZYŃSKĄ

Pierwszą juliuszową statuetkę i nagrodę pieniężną w wysokości 40 000 PLN wręczono w ubiegłym roku Małgorzacie Czyńskiej, autorce biografii jednej z najważniejszych kobiet awangardy, rzeźbiarki, której sztuka i osobowość wykraczały w przyszłość znacznie poza jej czasy. Książka „Kobro. Skok w przestrzeń” to opowieść pozbawiona nachalnej postaci opowiadacza, autorka poświęca całą dostępną – nomen-omen – przestrzeń swojej bohaterce, której życie i poglądy artystyczne stanowią materiał dostatecznie obfity, by czytelnik nie mógł się oderwać od lektury. Tym samym Małgorzata Czyńska zostawiła także miejsce dla czytającego, dla osobistego spotkania z artystką w przestrzeni lektury. Jako architekt takich domów spotkania z interesującymi postaciami artystycznego świata, autorka dała się poznać także w książce „Metafizyczny harem. Kobiety Witkacego”, zgłoszonej w tym roku do Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz”.

Spotkanie z laureatką pierwszego „Juliusza” odbędzie się w siedzibie Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rybniku 16 października o godzinie 17:00.

Doświadczenie innego czasu

Koncert symfoniczny „Artystyczne korzenie” w wykonaniu Filharmonii Rybnickiej im. Braci Szafranków pod dyktando Mirosława Jacka Błaszczaka odbędzie się w ramach V edycji Festiwalu Muzycznego im. Henryka Mikołaja Góreckiego „U progu sławy”. Podczas tego wydarzenia usłyszymy kompozycje, które łączą... tańców górski.

Nic w tym dziwnego, wszak to właśnie Zakopane na przełomie wieków było domem wielu artystów, a i u progu wieku XXI inspiracjom stamtąd płynącym nie zabrakło świeżości. Jednocześnie jest coś takiego w symfoniach, że choćby nie wiem, jak się starać wyrugować pozamuzyczne skojarzenia, prędzej czy później przed oczami wyobraźni mającą niedosiężone górskie granie, a rytm werbla zmienia się w kolejne kroki wędrówki prowadzącej nieuchronnie do spotkania z liryzmem smyczków zwiastującym widok ze szczytu.

Trzy tańce zostały napisane przez Henryka Mikołaja Góreckiego dla Filharmonii Rybnickiej. Kompozycja ma charakter neoklasyczny, składa się z dwóch efektownych, żywiołowych części rozdzielonych lirycznym, wyrazistym fragmentem, który powierzył Górecki samemu tylko smyczkom. Skontrastowane elementy dopełniają się wzajemnie, splatając w słuchacza emocje i przemyślenia.

Kzesany Wojciecha Kilara to - jak wyraził się Leszek Polony - „najwspanialsza, po Harnasiach Szymanowskiego, muzyczna apoteoza góralszczyzny”. Słuchać tu całą sensacyjną góralską tradycję taneczną: wszystkie te przysiady, podskoki, przytupy, ciupagi i zwyrtańce - no, i oczywiście uderzanie piętą o piętę podczas wysoku, czyli kzesanie, poprzetykane jakby złotymi nitkami tatrzańskich widoków, pełnych spokoju i majestatu.

I Symfonia c-moll Johanna Brahmsa jest czasem określana jako „X Symfonia Beethovena” - istnieje bowiem duże podobieństwo pomiędzy jej głównym tematem i finałem IX Symfonii mistrza. Romantyzm Brahmsa jest w pełni muzyczny - nie sięga on po opowieści spoza muzycznej formy, nie nadaje także tytułów pozamuzycznych swoim dziełom. Kompozytor wierzył w siłę dźwięku i melodii, uznając, że nie potrzebują one zewnętrznego uzasadnienia.

Dwa pierwsze utwory powstały jako odetchnięcie od stylu awangardowego, powrót do tradycji, w której na nowo odkryte zostało żywe, pulsujące serce. Finałowa kompozycja Johanna Brahmsa pozostaje w podobnym duchu - także i ten kompozytor czuł, że piękno odnaleźć można w formach dawniejszych. Jednak nigdy nie ma możliwości powrotu do przeszłości - nawet w muzyce. Ten, który wraca, jest już bowiem odmieniony doświadczeniem innego czasu. I tak: Brahms z żalem ogląda się na barok i klasycyzm, stojąc na ścieżce romantyzmu, zaś Kilar i Górecki pałają nowym uczuciem do wiecznych gór i folkloru, rzucając im spojrzenie poprzez opuszczaną właśnie awangardę.

Podczas tej znakomitej muzycznej uczty, która z przekorą dyskutuje z charakterem obecnej edycji Rybnickich Dni Literatury, zostanie wręczona Honorowa Złota Lampka Górnicza. Wyróżnienie to stanowi ważną dla rybnickiej kultury nagrodę, którą otrzymują postacie największego formatu. Wśród jej dotychczasowych laureatów znaleźli się Prof. Karol Szafranek, Lidia Grychtołówna, Henryk Mikołaj Górecki, Czesław Gawlik, Barbara i Marian Rakowie, Piotr Paleczny, Adam Makowicz, Franciszek Pieczka, Krzysztof Popek, ks. prof. Jerzy Szymik, Wiesław Pieregórka i prowadzący tego wieczoru rybnickich muzyków maestro Mirosław Jacek Błaszczak.

Koncert odbędzie się 17 października w Teatrze Ziemi Rybnickiej. Rozpoczęcie wydarzenia - godz. 18:00.

Spotkanie autorskie z FILIPEM SPRINGEREM

Filip Springer - fotograf, reporter, pisarz i publicysta. Obiektem swego zainteresowania uczynił architekturę wpisaną w szeroki kontekst namysłu humanistyczno-społecznego. Jego reportaże należą do tego rodzaju refleksji nad przestrzenią, która pyta o miejsce człowieka w świecie, podsuwając niebezpieczną, niepokojącą myśl, że nie tylko wokół nas obraca się świat.

Dla tego autora szczególnie istotne są pytania o przestrzeń trudne; czy będą to miasta, które przestały istnieć lub właśnie chylące się ku upadkowi, czy krajobrazy, które bezrefleksyjnie klasyfikujemy jako brzydkie, reporter skupia się na sposobach życia w takim miejscu.

Jego praca dotyczy głębi tkanki społecznej, którą jest wspólne zamieszkiwanie określonej przestrzeni i pewien do niej stosunek. Ocala nas od grzechu bezmyślności, choćby pisząc o stanie mieszkalności w Polsce, czy o architekturze powojennego modernizmu (przy czym jego uwagę zajmują przede wszystkim te budynki, które w naszym mniemaniu straszą PRL-em). Książki Springera charakteryzują się przejrzystym, pozbawionym wywyższania się stylem, który jednocześnie cechuje rzetelna wiedza i doskonały warsztat fotograficzny.

Spotkanie odbędzie się w siedzibie Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej 18 października o godzinie 17:00.

ŚWIETLIKI w Rybniku

Świetliki to niezwykle spektakularne chrząszcze (ang. beetle, słowo podstawowe dla nazwy legendarnej grupy rockowej - The Beatles), posiadły bowiem alchemiczną zdolność bioluminescencji. Dorosłe formy mają jeszcze jedną umiejętność związaną z magią - w ogóle się nie odżywiają. Żyją jedynie po to, by mogło narodzić się kolejne pokolenie. Z nieznanych dotąd przyczyn wielkość populacji świetlików świętojańskich w Polsce nieustannie się zmniejsza.

Nie zmniejsza się natomiast od 22 lat liczba fanów zespołu wspieranego przez poetę Marcina Świetlickiego. Pomimo przerw w działalności, zmian personalnych i innych przetasowań, grupa wciąż istnieje na polskich scenach, grając coś w rodzaju rocka i skrupulatnie unikając mainstreamu. Pozostawanie poza, bycie zawsze głosem z zewnątrz weszło Świetlikom w krew, znani są jako przedstawiciele tzw. alternatywy, podziemia. Dlatego też zwyktemu śmiertelnikowi jedynie mający ich nazwa, mgliście odsyłając do świata innego, niż ten nasz codzienny.

Zasnute dymem są też liryki Marcina Świetlickiego, w których prawda miesza się z wódką i winem, z kawą i papierosem, mruczy w melorecytacji, podobnej do wykładu narkotycznych mistrzów.

Ten wieczór możecie więc Państwo bezpiecznie spędzić w domu. Albo na łące pod gwiazdami. Kontemplując nieobecność Świetlików. Albo wybrać się w podróż do innego świata, śledząc błędne płomycki słów, pogrążeni w dźwiękach, które są bardziej ciszą, niż my - ludzie głośnego XXI wieku - potrafimy sobie wyobrazić. W Teatrze Ziemi Rybnickiej. 18 października o godzinie 19:00.



Spotkanie autorskie z ALOJZYM LYSKĄ

— opowiada Zbigniew Kadłubek

MAESTRO ALOJZY

Alojzy Lysko, znany wszystkim śląskim czytelnikom głównie z cyklu powieściowego pt. Duchy wojny, jest upartym awangardzistą pisania po śląsku i o Śląsku. Do tego pionierem pisania o sprawach najbardziej przemilczanych. Można by nawet powiedzieć, nieco przesadzając, że jest ojcem literatury śląskiej w tym nowym emancypacyjnym rozumieniu.

Niepodważalnie głównym znakiem rozpoznawczym śląskiej literatury regionalnej jest tkwiąca u jej początków elegijność. Całą literaturę (górną)śląską ostatnich dekad, może nawet całego powojennego półwiecza, przenika ta sama nuta elegii oraz nostalgii. Nie inaczej jest z prozą Maestro Lyski – kondycją i horyzontem jego wizji twórczej jest jakaś boleść utraty, rozpamiętywana i przepracowywana na różne sposoby. Afirmuje dawność nawet w wydanej ostatnio i napisanej z kobiecej perspektywy historii o Śląskiej Niobe, którą z powodzeniem wystawia katowicki Teatr Korez (w reżyserii Mirosława Neinerta pod tytułem Mianujom mie Hanka – z Grażyną Bułką w roli głównej).

Zgadzam się, że nie zawsze literatura regionalna wypowiada się w regionalnym języku. Może się wyrażać w mowie narodowej, państwowej. Może przyjmować formy hybrydyczne, kiedy obok większego języka pojawia się język mniejszy: regionalny bądź dialekt. Z tej hybrydyczności Lysko korzystał dotychczas



wielokrotnie, albowiem – jak piszą Gilles Deleuze i Félix Guattari – „literatura mniejsza nie jest literaturą jakiegoś mniejszego języka, lecz taką którą jakaś mniejszość tworzy w języku oficjalnym (większym)”.

A jednak Lysko i Neinert przebili się w mojej opinii do nowszej reprezentacji tego, co śląskie. Atutem zarówno książki, jak i spektaklu jest – oprócz kobiecości – żywa śląska mowa. To, co uniwersalne, egzystencjalne, jest „wygodane” po śląsku. Drugim atutem jest tu minimalizm: wielka oszczędność retoryki. Książka Lyski i monodram zrobiony na jej podstawie – to wielka regionalna lekcja.

Maestro Lysko uczy swobody, autonomii i prostolinijności w posługiwaniu się językiem śląskim. Dodał mi odwagi. Ośmielił mnie. Poza tym, jego mądre listy, które śle do mnie tradycyjną pocztą, są za każdym razem czułą ojcowską odpowiedzią, najczęściej afirmacją, inspiracją – i potrzymaniem w śląskim myśleniu, które wciąż ze Śląska wycieka, niknie, ucieka...

Zbigniew Kadłubek

Spotkanie odbędzie się w Punkcie Informacji Miejskiej Halo! Rybnik 19 października o godzinie 17:00.

Echa podziemia kontrkultury

Rybniczanom, którym kultura nie jest obca, nie trzeba przedstawiać Mariana Lecha Bednarka. Na pewno zetknęli się już z którąś formą sztuki w jego wykonaniu, jest to bowiem zarówno poeta, dramaturg, prozaik, aktor, reżyser, jak i malarz. Razem z Leszkiem Sobeczką, Henrykiem Cierniakiem, Adamem Markiem i Grzegorzem Tokarczykiem tworzy grupę Przewoźny Klub Literacki, której działania skupiają się wokół żywej literatury.

Poniżej prezentujemy jedną z krótkich poetyckich próz autorstwa Mariana Lecha Bednarka.

Uwaga! To nie spoiler – gwarantujemy, że nie znajdzie się ona w programie "Echa podziemia kontrkultury", zaprezentowanym na deskach Teatru Ziemi Rybnickiej 19 października o godzinie 19:00.

UMTAT

Umtat to taki stwór, którego gdy wywołasz z ukrycia, wyrzuca twoje ciało w powietrze i potrzęsa nim. Z wierzchu jest czerwonawy, zaś w środku fioletowobrzozowy, ma duży brzuch i sześć odnóży, ogon jest krótki, jak u zająca. Pysk ma płaski i jedno duże oko, górna warga bardziej zwisa od dolnej. Do połowy pokryty jest łuskami, przybiera różne wielkości w zależności od okoliczności. We wszechświecie pojawił się w II połowie XX wieku, choć podobno istniał od zawsze, tylko w innej formie. Źródło jego narodzin, czy też odrodzin, tkwi w ludzkiej potrzebie umtowania – kiedy anioły życia i śmierci w ułamku sekundy krzyżują swe szpady. Tylko w tym jednym momencie można go ujrzeć. W demonologii nie zalicza się do znaczących ani niebezpiecznych stworów. Żywi się substancjami zawartymi w powietrzu oraz dźwiękami, które gdy się pojawią, powołują go do życia. Umtat jest postrachem wszelkich owadów, a zwłaszcza komarów. Gdyby nie on, ludzkość już dawno zostałaby przez nie pożarta. Sprzyjającym mu środowiskiem jest pot, metal, tworzywa sztuczne i umtowanie. Żeby go poczuć, trzeba umtować. Semantyka niewiele o nim wie.

Marian Lech Bednarek, kwiecień 2017



Spotkanie autorskie z DOROTĄ MASŁOWSKĄ



Dorota Masłowska dała się poznać czytelnikom jako autorka bezkompromisowo wchodząca w językową codzienność i ciągnąca ją ze sobą do literatury, jak żywą, wierzącą zdobycz. Zarówno w swoich prozatorskich dziełach, jak i dramatach, Masłowska podejmuje grę w język, nie uciekając od jego obecnego stanu. Jej twórczość do dziś budzi kontrowersje,

jednocześnie wciąż angażując czytelników do podjęcia dyskusji o literaturze. Swoją najnowszą książkę, „Jak przejąć kontrolę nad światem nie wychodząc z domu”, która jest zbiorem felietonów i artykułów z lat 2014-2016 poświęciła kulturze masowej – temu, w jaki sposób ona żyje i ożywia. Nie uświadczymy tu górnolotnej i totalnej krytyki naszej współczesnej rzeczywistości, ale spojrzenie na to, co wydaje się nam nieistotne, a bez czego jednak żyć nie sposób. Masłowska udowadnia, że kultura masowa to coś innego niż dzieła, o których chcielibyśmy myśleć i mówić, że są nic nie warte, płaskie, łatwe, lekkie i przyjemne. Jej proza, pozostając mimo wszystko krytyczną, ma także potencjał lekarstwa na kulturowe kompleksy – spore zasługi ma tu błyskotliwy styl autorki.

Spotkanie odbędzie się w siedzibie Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej 20 października o godzinie 17:00.

Spotkanie GOŚĆ + KTOŚ

Gościnność zawsze była mocną stroną Rybnika – i Śląska w ogóle – stąd formuła literackich spotkań, których gospodarzem jest poeta rybnicki, któremu wizytę składają autorzy spoza naszego miasta. Podczas Rybnickich Dni Literatury Gość + Ktoś to dialog podkreślający kontrasty i punkty przenikania się idei na trzy głowy: Leszek Sobeczko, współtworzący m.in. rybnicki Przewoźny Klub Literacki, spotka się z Lesławem Nowarą, gliwickim poetą, zaś ton improwizacji nadawać będzie Ewa Witke, znakomita społeczniczka – a także poetka.

Lesław Nowara – poeta, felietonista oraz recenzent literacki. Organizator imprez literackich i współorganizator Klubu Literackiego w Gliwicach. Specjalizuje się w aforyzmach i krótkiej formie literackiej.

Leszek Sobeczko – poeta, prozaik, redaktor. W przeszłości związany z grupami literackimi w Rybniku i poza nim. Współtworzy „Przewoźny Klub Literacki” i Grupę Literacką „Na Krechę”. Z wykształcenia mechanik precyzyjny o zacięciu humanistycznym.

Ewa Witke – poetka i społeczniczka. Realizowała szereg projektów promujących artystów i ich dorobek literacki. Działa na rzecz upowszechniania i przybliżania światów poetyckich oraz czynnie wspomaga początkujących artystów w początkach ich dróg literackich.

Spotkanie poetyckie organizowane przez Wolną Inicjatywę Artystyczną „Wytrych” odbędzie się 20 października o godzinie 18:00 w Punkcie Informacji Miejskiej Halo! Rybnik.



Spotkanie autorskie z MICHAŁEM RUSINKIEM

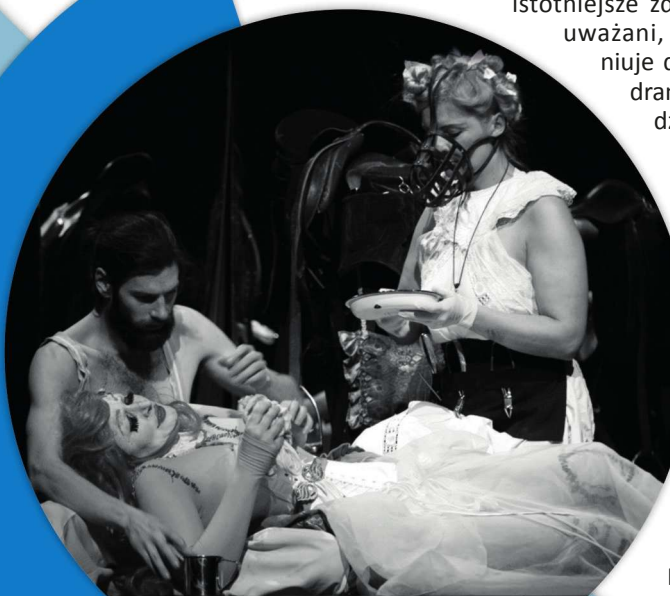
Michał Rusinek to literaturoznawca, specjalista od retoryki, teoretyk literatury i wieloletni sekretarz Wisławy Szymborskiej (jego książka „Nic zwyczajnego. O Wisławie Szymborskiej” została także zgłoszona do tegorocznej edycji GNL „Juliusz”). Jednocześnie jest również autorem książek dla dzieci, w których słowo odgrywa rolę pierwszoplanową. Jego książki charakteryzują się poetycką lekkością i poważnym potraktowaniem dziecięcego świata. Jako, że jest „człowiekiem od słów”, łączy świat mowy dzieci i dorosłych, ku obopólnej korzyści. Rusinek pisuje także poradniki życiowe dla małych czytelników – o sprawach najważniejszych, czyli „Jak przeklinać?” albo „Jak robić przekręty?”.

Metafizyka dwugłowego cielęcia

Teatr Witkacego w Zakopanem powstał w 1985 roku z inicjatywy studentów i absolwentów wydziałów aktorskiego i reżyserii Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie. Grupa realizuje misję udziwniania życia poprzez sztukę, starając się o to, by każdy widz znalazł w ich spektaklach coś dla siebie. Wykorzystują często źródła spoza dramatu, w praktyce dowodząc teorii przenikania się sztuk. To także uczestnicy licznych festiwali i przeglądów teatralnych. Najważniejsza jest dla nich zawsze publiczność, u której pragną wywołać refleksję natury artystyczno-metafizycznej.

Metafizyka dwugłowego cielęcia, spektakl na podstawie dramatu Stanisława Ignacego Witkiewicza, porusza uniwersalne problemy jednostki postawionej wobec różnorodnych form opresji. Główny bohater – Karmazyniell – znajduje się między ścierającymi się modelami wychowania: matka i profesor starają się z niego zrobić porządnego i poważnego człowieka, z kolei książę Parvis nakłania, by „był sobą”.

Dzieło Witkiewicza skupia się na rozwoju psychologicznym postaci, unikając jednoznacznych odpowiedzi. To tragedia bycia wystawionym na wpływy i oczekiwania innych, gdy jeszcze samemu nie wie się, kim się właściwie jest. W czasach social mediów coraz częściej wydaje się nam, że ważniejsze jest bycie gdzieś przypisanym, niż bycie kimś konkretnym: istotniejsze zdaje się za kogo jesteśmy uważani, aniżeli to, co nas definiuje dla samych siebie. Dlatego dramat Witkacego okazuje się dziś niezwykle aktualny.



W spektaklu wykorzystano również fragmenty tekstów „O martwej materii” profesora Andrzeja Górskiego oraz popularnych „Praw Murphy’ego”.

Na Metafizykę dwugłowego cielęcia Teatru Witkacego z Zakopanego zapraszamy do Teatru Ziemi Rybnickiej 21 października o godzinie 17:30. Przedstawienie zostanie powtórzone także o godzinie 21:30.

Zainspirowany iście romantyczną myślą o tym, że świat dziecka jest światem poezji bez pośredników, stworzył szereg książek łamiących języki, pełne różnorodnych poetyckich figli. Autor nie unika stawiania przed najmłodszymi trudnych spraw i ważnych faktów historycznych (np. w „Zaklęciu na w”, czy „Rok 1989. Małej książce o pewnej kurtynie, czekoladzie i wolności”), co zawsze czyni w sposób przystępny, zrozumiały i zachęcający do własnych twórczych przemysłów.

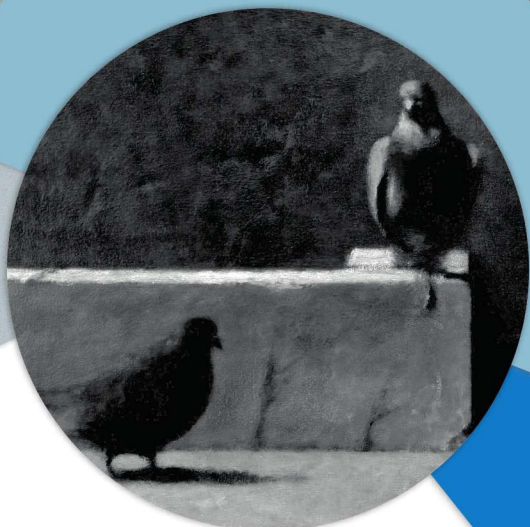
Spotkanie odbędzie się w siedzibie Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej 23 października o godzinie 17:00.

W krainie słów

Język linieje. Wyciera słowa, a one martwieją, odkształcają się, potem odpadają, zostając ciekawostką. Właściwie dlaczego nie? To przecież zupełnie naturalny proces, że żywy język ewoluuje w stronę szybkości i komunikatywności. A jednak czegoś żal. Odchodzące słowa niosą ze sobą oddech i kształt, są zabarwione wspomnieniem. Mają smak domu, albo zapach mokrej wełny – znaczenia, których przydał im czas.

Kiedy słowa stają się wyłącznie sytuacyjnymi komunikatami, nie niosąc jednocześnie ładunków emocjonalnych – nie zapadają w pamięć. W takiej sytuacji poznajemy główną bohaterkę spektaklu, która będzie musiała zastanowić się nad swoimi słowami. Puentą opowieści jest cisza – i obraz. Dzieci malują to, co dla nich najbliższe, najprostsze, zrozumiałe i pewne: dom, drzewo, kwiat. Tak niewiele potrzeba, żeby opowiedzieć siebie.

Zapraszamy do wspólnego podróży po krainie słów 23 października o godzinie 10:00 w Teatrze Ziemi Rybnickiej. Spektakl poprzedzi spotkanie z Michałem Rusinkiem, Panem-od-Słów.



Wystawa Ryszarda Kalamarza

Obrazy Ryszarda Kalamarza mają swój niepowtarzalny klimat. Ulubionym tematem artysty są tancerki i cyrkowcy, przedstawiani wśród zwiewnych, niedookreślonych przestrzeni, w zdumiewającym nieraz towarzystwie. Jednak jego tancerki nie tańczą, arlekiny nie błaznują – co więc wtedy robią? Kim są, wciąż mając na sobie kostium, kiedy wyszli już z roli?

Podobna przemiana zawsze jest odrobinę metafizyczna – przeistoczenie z jednej osoby w inną, gdy razem z odzieniem zmienia się opowieść. Tajemniczy charakter tego momentu malarz ilustruje miękkim złotym światłem, które na chwilę otwiera jeszcze inną przestrzeń: swoistą „garderobę” rzeczywistości, miejsce poza czasem, gdzie łączą się wszystkie możliwości.

Twarze, które żyły setką żywotów, ciała, które należały do miliona historii – i młodość, tak zdumiewająco skonstrastowana z obfitością doświadczenia, widoczną choćby w naprężonych suptach mięśni. W takim właśnie momencie przejścia pomiędzy opowieściami podgląda swoich bohaterów Ryszard Kalamarz. To tu mogą być sobą, łącząc to, co sceniczne i to, co prywatne w ich najprawdziwiej przeżywanym życiu – dla nas jest niepojęte jak magia.

Kolorystycznie opowieść zanurzona jest w widzeniu bardzo śląskim – rozedrgana paleta barwna przywodzi bowiem na myśl słowa znakomitego chorzowskiego artysty, Piotra Naliwajki, twierdzącego, że na Górnym Śląsku „jest inne, dobre dla malarza światło, podobne do weneckiego czy holenderskiego, nasyconego dużą wilgotnością”. Stąd specyficzne, „kosmate” żółcienie, zarazem ciepłe i odrealniające: jak światło zwiastowania, iluminacja – stawanie na progu przemiany.

Wernisaż wystawy odbędzie się 13 października o godzinie 18:00. Ekspozycję można będzie podziwiać przez cały czas trwania Rybnickich Dni Literatury w galerii Teatru Ziemi Rybnickiej.

Wystawa Piotra Pilawy

Śląsk jest najwyraźniej miejscem niezwykłym, skoro artyści czują do niego tak wielką słabość, że nawet jego podwórkowy świat, pełen biedy i szarości dostępuje godności tematu dla pędzla. Bezpańskie koty, kundelki, gołębie, dzieci... szare podwórka, pobazgrane ściany, wejścia od kuchni i okna piwniczne – tematy tak boleśnie bliskie, że staramy się oddalić je w zapomnienie najprędzej jak się da.

Ale kiedy złapie je oko malarza, opowie za pomocą znakomicie zakomponowanej przestrzeni obrazu, odrealni nieostrym, jakby rozmytym i nieoczywistym światłem – wtedy nie sposób odwrócić wzroku. Piotr Pilawa jest śląskim pejzażystą – choć urodził się w Krakowie. Jego związki z miastem królów to także formalna edukacja artystyczna na poziomie akademickim. Po co mu zatem nasze podwórka?

Odnajduje w nich barwę, fakturę, dźwięk i zapach świata, którego nie ma, który przeminął, a jednak pozostał – zatrzaśniętą bramę dziecinnej arkadii, która odbija się w zmrużonych oczach kota, przegląda w gołębich piórach, zniekształca rysy rzeczywistości, którą jeden promień światła może przemienić na krótką chwilę w bajkę.

Szczeliny podwórek prowadzą w głąb tożsamości – to tylko przedśionki: poza nimi każdy z nas ukrył swój własny dom, z ulgą odkrywając, że nie spłoszył grzejącego się w pobliżu zwierzęcia, nie przeszkodził bawiącym się dzieciom...

Wernisaż wystawy odbędzie się 11 października o godzinie 17:00. Ekspozycję można będzie podziwiać przez cały czas trwania Rybnickich Dni Literatury w galerii Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rybniku.

TO BYŁO COŚ...

– Wojciech Bronowski o Rybnickich Dniach Literatury



To coś to największa w Polsce impreza literacko-artystyczna lat 60 i 70-tych (tak pisała prasa warszawska).

Początek tej historii to rok 1962. Ja przez ponad 20 lat szefowałem Rybnickim Dniom Literatury, przy organizacji których pracowało każdego roku 20-30 pracowników i działaczy kultury. Za mojej kadencji przyjechało do Rybnika ponad 440 czołowych pisarzy i poetów polskich, a także trochę litewskich i czeskich.

Witaliśmy ich serdecznie i przeróżnie. Na przykład na rybnicki dworzec PKP wjeżdża pociąg, wysiadają pasażerowie, a tu przez głośnik słychać słowa: „Witamy po raz pierwszy w Rybniku wybitnych poetów polskich: Mieczysława Jastruna i Juliana Przybosa. Organizatorzy RDL czekają w halu”. Na zauroczonych takim powitaniem czekaliśmy z Wiceprezydentem Rybnika doktorem Józefem Musiołem. Pomagaliśmy poetom zanieść bagaże do hotelu. Mówili potem, że tak ich jeszcze nikt nie witał!

Wspomniany dr Musioł pomagał nam zdobywać pieniądze, wydał szereg książek o Śląsku, zajmował się literaturą, historią oraz służbą – był m.in. Wiceministrem Sprawiedliwości i sędzią Sądu Najwyższego. Pomagał w wielu sprawach Rybnikowi oraz Teatrowi Ziemi Rybnickiej.

Rekordistą w bywaniu na RDL (9 razy) był znakomity literat Julian Kawalec, który twierdził, że znalazł u nas grono wiernych przyjaciół. W Rybniku szukał losów ludzkich, tu chciał zapuszczać sondę (jak mówił) w duszę człowieka. Andrzej Brycht na pytanie: „Mistrzu, jakie jest pańskie voyage?” odrzekł: „W Rybniku jest mi dobrze”. „A jaka jest np. pańska opcja w Los Angeles gdzie Pan przebywa?” „W Rybniku jest mi dobrze”.

Gerard Górnicki powiedział dowcipnie na którymś spotkaniu: „Czytam własne książki i dziwię się, że są tak znakomicie napisane”.

Także Krzysztof Daukszewicz występował u nas wiele razy. Kiedyś na Małej Scenie prezentował swoje utwory. Gdy około godziny 3:00 w nocy jakieś dwie panie dyskretnie kierowały się do wyjścia, Krzysztof zawołał: „Gdy panie będziecie rano szły do pracy, wstąpcie do tej sali – my tu jeszcze będziemy”.

Satyrycy chętnie pojawiali się podczas Rybnickich Dni Literatury. Jan Izydor Sztudynger widział w Szczecinie mój Teatr Poezji i niemal kazał mi wystawić dwie swoje jednoaktówki: „Wygnańcy Ewy” i „Wszystko winą jest Amora”. No i wystawiłem. Była polska prapremiera. Oklaskiwało ją m.in. 30 obecnych wówczas literatów.

To było w 1965 roku, z czytelnikami spotkali się wówczas między innymi Zdzisław Gozdawa, Waław Stępień, Stanisław Tym, Wiesław Minkiewicz czy Stefania Grodzieńska.

Podczas kolejnej wizyty na RDL Stefania Grodzieńska powiedziała (a potem napisała): „Objechałam niemal całą Polskę, ale Rybnickie Dni biją wszystkich pod każdym względem. Wspaniała organizacja, miły klimat, serdeczność i fachowość. Mogę zapewnić w imieniu wielu pisarzy, że na zaproszenie Pana Wojtka znów się zjawimy, gdziekolwiek nas wezwie. A więc do Rybnika”.

Oprócz literatów, podczas moich 20 lat pracy przy imprezie, pojawiło się ponad 30 teatrów polskich, wystąpiło indywidualnie ponad 50 aktorów, były koncerty żywego słowa, koncerty symfoniczne, spektakle kabaretowe, kilkadziesiąt kiermaszy książkowych, Ogólnopolski Konkurs Literacki na wiersz, opowiadanie i reportaż literacki (ponad 1100 prac z Polski i 3 innych krajów europejskich), wystawy malarskie i sztuki ludowej itp.

Jan Kobuszewski powiedział: „Nigdzie nie ma takiego ciepła i naturalności jak w Rybniku. Gdyby u was powstał stały teatr to chyba bym się przeniósł z Warszawy do Rybnika...” Ten festiwal literatury i sztuki trwa. Może w innej formie i postaci, ale jest. Przecież między innymi dzięki tej imprezie i żużlowcom KS ROW Rybnik stał się znany w całym kraju! To mówi i tego życzy Dniom jeden z „ojców” tej imprezy.

Wojciech Bronowski





— Jarek Kozłowski

Wydawca: TEATR ZIEMI RYBNICKIEJ

Redaktor: Jadwiga Zajac | Opracowanie graficzne: Paulina Więckowska | Rysunki: Jarek Kozłowski

Zdjęcia: Wacław Troszka, J. Jonek, Andrzej Pilichowski-Ragno, Jakub Ociepa, archiwum TZR

kontakt: reklama@tzt.rybnik.pl

